

# 60 lat temu zamordowano Ngo Dinh Diema

1 listopada 2023

Dyktatorzy w służbie amerykańskiej mają to do siebie, że sprawują władzę w czasie kiedy ich usługi są Waszyngtonowi potrzebne. Kiedy ich rola się kończy albo kiedy próbują prowadzić choćby w niewielkim stopniu suwerenną politykę, która akurat jest sprzeczna z interesami reżimu amerykańskiego, ich czas na tronie władzy często bardzo szybko dobiega końca.



O tym, że władcy świata nie znoszą sprzeciwu, zwłaszcza narodów małych i słabych, które łatwo ujarzmić za pomocą agentury oraz kontenerów wyładowanych zieloną walutą oraz że porzucają swoich sojuszników kiedy skończy się ich termin przydatności, przekonali się tacy zamordyści jak Manuel Noriega, przywódca Panamy, który zaczął donosić Amerykanom na własny naród w wieku nieco ponad 20 lat, po czym tajne organy władzy amerykańskiej uczyniły go dyktatorem tego latynoamerykańskiego państwa, by u zmierzchu zimnej wojny pozbyć się krwawego Panamczyka i wsadzić go do zakładu karnego; Anastasio Somoza, porzucony przez administrację

Jamesa Earla Cartera pod koniec lat 70. XX wieku, a następnie zamordowany przez sandinistowskich rewanżystów; czy chociażby Saddam Hussein, wspierany przez Amerykanów w latach 1980. kiedy jego kraj prowadził brutalną wojnę z Islamską Republiką Iranu, po czym został podpuszczony przez amerykańskich dyplomatów do ataku na Kuwejt, a następnie, w dwóch podejściach, obalony przez swoich niegdysiejszych sojuszników.

Los podobny do Husseina, zamordowanego przez Amerykanów po tym jak jego przydatność dobiegła końca, spotkał także krwawego dyktatora Wietnamu Południowego Ngo Dinh Diema, wspieranego przez Stany Zjednoczone od połowy lat 1950., a następnie obalonego i zlikwidowanego przez wojskowy pucz zorganizowany we współpracy z Centralną Agencją Wywiadu USA.

Powodów, dla których Waszyngton pozbył się tego masowego zbrodniarza winnego masakrom na własnym narodzie, pomimo 8 lat wspierania go, było wiele. Jednym z najważniejszych były prześladowania przez reżim Diema ludności buddyjskiej – 85% ludności Wietnamu stanowili buddyści natomiast Diem i południowowietnamska elita władzy byli wyznawcami katolicyzmu. Wietnamski dyktator obsadzał katolikami, w tym przede wszystkim swoją rodziną, najważniejsze stanowiska państwowe podczas gdy buddyści byli marginalizowani i prześladowani przez autorytarny aparat bezpieczeństwa, na którego czele stał brat przywódcy kraju Ngo Dinh Nhu. Czara goryczy przelała się wiosną i latem 1963 roku kiedy doszło do serii samospaleń buddystów, co bardzo niepokoiło Stany Zjednoczone ze względu na wizerunek kraju przez nich wspieranego.

Naloty i dewastacje buddyjskich świątyń oraz mordy na wyznawcach tej religii nie były rzeczą jasną jedynym powodem, dla którego CIA postanowiła pozbyć się południowowietnamskiego dyktatora. Amerykanom od dłuższego czasu nie podobały się przede wszystkim porażki reżimu w Sajgonie w dławieniu partyzanckiej rebelii, prowadzonej przez Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu Południowego znany jak Wietkong. Ponadto we wrześniu 1963 roku, na niecałe 2 miesiące przed likwidacją

Diema i jego brata Nhu, szefa tamtejszych tajnych służb, doszły do CIA słuchy ze strony urzędników Narodowej Rady Bezpieczeństwa przy prezydencie USA, że może wkrótce dojść do zbliżenia Diema z przywództwem komunistycznym w Wietnamie Północnym. Wszystko to przyczyniło się do tego, że Amerykanie uruchomili procedurę zamachu stanu i zaczęli przygotowywać do niej południowowietnamskich generałów.

23 sierpnia 1963 roku ambasador USA w Sajgonie Henry Cabot Lodge wysłał do Departamentu Stanu telegram, w którym pytał administrację waszyngtońską czy poparłaby przewrót polityczny w południowym Wietnamie. Jednak próby obalenia reżimu Diema miały miejsce już wiele lat wcześniej.

W 1960 roku stłumiono bunt wietnamskich wojsk powietrznodesantowych natomiast w roku 1962 doszło do nieskutecznego bombardowania pałacu Diema przez wojskowych z sił powietrznych. Rok 1963 miał przynieść trzecią, skuteczną próbę odsunięcia dyktatora od władzy, tym razem z kluczowym wsparciem amerykańskiego tajnego państwa.

Stany Zjednoczone dostarczały reżimowi w Sajgonie 90% ich dochodów budżetowych – 400 mln dolarów rocznie kosztowało Waszyngton utrzymanie u sterów autorytarnej władzy. Ponieważ Wietnam Południowy był w zasadzie amerykańską własnością, jak sugerowali co po niektórzy wysoko postawieni wietnamscy obywatele, trudno dziwić się temu, że wobec nieuchronnej porażki Sajgonu w tłumieniu komunistycznej rebelii, Waszyngton chciał odwrócić bieg dziejów na swoją korzyść.

Według teorii z 1954 roku, wysuniętej przez prezydenta Eisenhowera podczas sławnego obalania kostek domina na biurku w Białym Domu, przyjęcie w jednym kraju ustroju komunistycznego, w tym przypadku w Wietnamie, oznaczać miało w konsekwencji wprowadzenie tego samego ustroju w każdym kolejnym sąsiednim państwie, co miało skończyć się finalnie komunistyczną dominacją w Azji Południowo-Wschodniej, a następnie na całym świecie. Dzisiaj wiemy, że teoria ta się

nie sprawdziła.

Komunizm co prawda opanował sąsiedni Laos czy też Kambodżę jednak w przypadku tego drugiego kraju doszły tam do władzy elementy wrogie tak komunistycznemu Wietnamowi jak i Związkowi Sowieckiemu a przyjazne Chinom, które już wówczas, w połowie lat 70, zmierzały ku bliższym stosunkom ze Stanami Zjednoczonymi. Doszło wręcz do tego, że Wietnam po zjednoczeniu musiał obalać ludobójczy reżim Czerwonych Khmerów, którzy zdążyli do 1979 roku wymordować niemal 2 miliony ludzi i cofnąć swój kraj w rozwoju o dekady. Krwawi Khmerzy, podobnie jak wietnamscy komuniści w pierwszej fazie swojego istnienia, byli wspierani materialnie przez Waszyngton.

W tym samym 1954 roku debatowano nad możliwością zrzucenia bomby atomowej na Wietnam, aby powstrzymać zwycięstwo komunistów pod Dien Bien Phu w wojnie z Francuzami, wspieranymi przez USA. Pomysł ten jednak zarzucono, a od 1957 roku rozpoczęło się dostarczanie Sajgonowi amerykańskich doradców wojskowych, których liczba wkrótce miała dojść do 16 000.

Na podstawie porozumień z Genewy z 1954 roku do roku 1956 miały się odbyć w obu Wietnamach wybory parlamentarne. Południe zdając sobie sprawę z popularności wśród ludu Wietnamu komunistycznego przywódcy Ho Chin Minha, sojusznika Waszyngtonu w trakcie drugiej wojny światowej, odmówiło przeprowadzenia procedury demokratycznego wyłonienia władzy i skierowało kraj na drogę dyktatury.

Do czerwca 1955 roku Ngo Dinh Diem pozbył się politycznej opozycji, wypowiadając jej krwawą wojnę. Kilka miesięcy później odbyło się sfałszowane przez reżim referendum w sprawie przyszłości kraju, w którym w Sajgonie frekwencja wyniosła ponad 130%. Trzy dni po głosowaniu Diem ogłosił swój kraj Republiką Wietnamu a samego siebie prezydentem. W tym samym roku rozpoczął kampanię bezwzględного zwalczania

komunizmu. W roku 1956 za wszelką działalność prokomunistyczną wprowadzono karę śmierci.

W latach 1954-1957 reżimowi w Sajgonie udawało się rozbić działalność rewolucyjną. Jednak rok 1957 przyniósł wzrost znaczenia komunistycznej rebelii. Zaczęła się kampania morderstw urzędników państwowych, pracowników szpitali, nauczycieli czy też urzędników samorządowych, przeprowadzana przez agentów Hanoi. W 1960 roku utworzono Wietkong, którego celem było wyrzucenie z Wietnamu Amerykanów i ustanowienie przyjaznego rządu na południu. Wraz z wycofywaniem się reżimu Diema z reformy rolnej komunistów z Wietkongu zyskiwali coraz większe poparcie na południu. Powrót wielkich obszarów i konfiskata ziemi przyznanej chłopom wzbudzała coraz większą wrogość wobec marionetkowej władzy w Sajgonie.

W 1959 roku rozpoczęły się dostawy broni Szlakiem Ho Chi Minha przez Laos i Kambodżę z Wietnamu Północnego na południe do Wietkongu. W kolejnych latach 40 000 komunistycznych żołnierzy przeniknęło do kraju ze stolicą w Sajgonie.

Wybór na prezydenta Stanów Zjednoczonych Johna Fitzgeralda Kennedy'ego spowodował większe zaangażowanie w tajne operacje, które amerykański przywódca wysoko cenił. Kennedy sprzeciwiał się wysłaniu do Wietnamu amerykańskich wojsk, które miałyby tłumić komunistyczną rebelię czy też atakować Wietnam Północny. Preferował zwiększenie pomocy wojskowej, w tym drastyczną zwiększenie ilości militarnych doradców, których do listopada 1963 roku wysłano 16 000.

Pod koniec pierwszego roku urzędowania demokratycznego prezydenta USA wprowadzono program przesiedlania Wietnamczyków do strategicznych wiosek, który miał oderwać ich od ich ziemi i zniszczyć tym samym infrastrukturę wsparcia dla Wietkongu, którą była właśnie zabudowa i ludność wiejska. Program ostatecznie okazał się niewypałem i w 1964 roku z niego zrezygnowano.

Początek 1963 roku przyniósł pierwsze zwiastuny zbliżającej się rewolucji w sajgońskich elitach. W styczniu reżim Diema przegrał bitwę pod Ap Bac ze znacznie słabszymi oddziałami Frontu Wyzwolenia Narodowego WP. Już wówczas Amerykanie zaczęli dywagować czy Diem nie jest zbyt słabym przywódcą, aby dać sobie radę z komunistami i czy jego porażki militarne nie pociągną go ku jakiejś formie porozumienia z Hanoi.

Prokurator generalny USA, a jednocześnie brat prezydenta Robert Kennedy zwracał uwagę na fakt, że z południowowietnamskim dyktatorem nie szło już się porozumieć. Diem miał być zainteresowany wyłącznie utrzymaniem się u władzy i powstrzymaniem zamachów stanu, a nie realizowaniem amerykańskich interesów, czym według Waszyngtonu miał się przede wszystkim zajmować. Ponieważ uznano go za niereformowalnego procedura zamachu stanu, wkrótce miała ruszyć. Nim jednak to się stanie, potrzeba było do tego jeszcze silnego impulsu. Taki miał nadejść po pacyfikacji protestujących buddystów w maju 1963 roku oraz następnie w sierpniu kiedy to reżim Diema wprowadził stan wojenny, zdewastował buddyjskie świątynie i zmasakrował setki ludzi.

W 1963 roku w obrębie wojskowych elit Sajgonu istniało kilka spisków dążących do obalenia władzy Diema. Jeden z nich był planowany przez oficerów średniego szczebla, inny z kolei przez generałów. Ostatecznie Stany Zjednoczone rękoma CIA wsparły generalicję.

25 września amerykański prezydent wysłał swojego sekretarza obrony McNamarę i przewodniczącego Kolegium Połączonych Szefów Sztabów Maxwella Taylora do Indochin, aby ci na miejscu ocenili, jak wygląda sytuacja reżimu w Sajgonie. Doszli oni do wniosku, że zwycięstwo nad komunistami z Wietkongu jest możliwe jednak najpierw trzeba pozbyć się braci Ngo, a więc prezydenta oraz szefa tajnych służb.

Ambasador amerykański Cabot Lodge, który nadzorował przeprowadzanie przewrotu, zaoferował rodzinom generałów,

którzy mieli dokonać zamachu stanu, schronienie na wypadek, gdyby operacja zmiany władzy w Sajgonie się nie udała. Pucz mieli przeprowadzić generałowie Duong Van Minh, doradca Diema, oraz Tran Van Don, szef sztabu armii południowowietnamskiej. Dołączył do nich także dowódca III Korpusu armii południowego Wietnamu Dinh.

Diem i jego brat zdawali sobie sprawę, że przygotowano próbę odsunięcia ich od władzy i postanowili dokonać kontrprzewrotu z pomocą lojalnych wojskowych. Jednak ponieważ rzekomy lojalista Diema Dinh był częścią spisku, kontrpucz okazał się porażką a 2 listopada Diem i jego brat zostali aresztowani. Poddali się dowództwu zamachu stanu w kościele w Cholon skąd mieli zostać przetransportowani do Sajgonu. Kiedy samochód z dyktatorem i jego bratem zatrzymał się na przejeździe kolejowym oficer wojska siedzący z przodu pojazdu odwrócił się do braci Ngo i zamordował ich za pomocą pistoletu maszynowego. W Ngo Dinh Diema i Ngo Dinh Nhu wpakowano cały magazynek.



Generał Minh zakomunikował oficerowi CIA Coneinowi, który był ściśle zaangażowany w pucz i który przebywał w chwili rozpoczęcia przewrotu w siedzibie wietnamskiego sztabu generalnego, że dyktator popełnił samobójstwo.

Zamach stanu był katalizatorem większego zaangażowania USA w

tym kraju. Po jego dokonaniu Amerykanie doszli do wniosku, że wojna z Wietkongiem idzie jeszcze gorzej niż za rządów Diema. Ostatecznie w 1964 roku przygotowano rezolucję o wysłaniu do Indochin regularnych oddziałów amerykańskich sił zbrojnych. Potrzeba było jedynie „nowego Pearl Harbor”, aby wprowadzić ją w życie. Idealna okazja nadarzyła się w sierpniu kiedy to amerykański okręt USS Maddox został rzekomo dwukrotnie zaatakowany przez komunistów, co poskutkowało uchwaleniem 7 sierpnia 1963 roku Rezolucji Tonkińskiej, na mocy której w 1965 roku pierwsze amerykańskie oddziały trafiły do Wietnamu Południowego.

Wojna w Wietnamie potrwała kolejne 10 lat i zakończyła się porażką południa i ich amerykańskich sojuszników, wycofaniem sił USA do końca marca 1973 roku, upadkiem Sajgonu w kwietniu 1975 roku oraz zjednoczeniem północy z południem w roku 1976. W wojnie wietnamskiej zginęło 58 tys. żołnierzy amerykańskich i około 2 miliony Wietnamczyków.

Autorstwo: Terminator 2019

Zdjęcia: [U.S. Air Force](#) (CC0), [U.S. National Archives](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net